

EXPRES

ILUSTROWANY

NIEDZIELA

Nr 70 (1700)
ROK VI.

Ludzie pracy o uchwałach Światowej Rady Pokoju

Apel Światowej Rady Pokoju, domagający się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami oraz inne uchwały berlińskiej Sesji Rady Pokoju spotkały się ze zdecydowanym poparciem społeczeństwa polskiego.

Podajemy krótkie wypowiedzi przedstawicieli różnych środowisk społecznych na ten temat:

Apel i uchwały Światowej Rady Pokoju — mówi v-prezes Zarz. Gł. PCK dr Irene Domańska — to głos 80 narodów świata, to głos całej postępowej ludzkości, która pragnie zapewnić pokój i bezpieczeństwo na świecie.

Apel Światowej Rady Pokoju, który używa do zawarcia Paktu Pokoju pomiędzy pięciu wielkimi mocarstwami — wytrąca oręż ze zbrodniczych rąk imperialistów, krzyżuje i unicestwia ich plany.

I dlatego apel ten podpiszą wszyscy, którym droga jest szczęśliwa przyszłość ich dzieci, wszyscy ci, którzy walczą o pokój, wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie.

* * *

Teraz imperialiści nie będą już mogli maskować swej polityki w sprawie Niemiec — mówi wiceprzewodniczący Zarządu Gł. Zw. Zaw. Metalowców, Aleksander Kowalski — Światowa Rada Pokoju wskazała wyraźnie, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich i przeciastanie się zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami — to groźba wojny w Europie. Uważam, że każdy rząd, który będzie się upierał przy remilitaryzacji Niemiec zachodnich i będzie sabotował rokowania czterech mocarstw w tej sprawie, to wróg pokoju, którego trzeba zmusić do porzucenia wojennej polityki.

* * *

Znakomity artysta, reżyser i pedagog, zasłużony działacz teatralny — Aleksander Zelwerowicz powiedział m. in.:
Wobec coraz jaskrawszych faktów, świadczących — już nie o przygotowaniach imperialistów — lecz o akcji zmierzającej do wywołania nowej wojny, nie zmierzanie ważne i cenne jest aktywne stanowisko Rady Pokoju, wyrażające się przede wszystkim w żądaniu zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, niedopuszczenia do ich remilitaryzacji oraz wycofania obcych wojsk z Korei.

Naród polski wita z radością zdecydowane i nieugięte stanowisko Rady Pokoju, domagającej się bezwzględnego rozbrojenia Niemiec zachodnich.

Queuille tworzy gabinet francuski

PARYŻ. — Przywódca radykałów Henri Queuille, po otrzymaniu zapewnienia że będą go popierały partie prawicowe, stanął w piątek przed zgromadzeniem narodowym, aby ubiegać się o inwestyturę, czyli upoważnienie do tworzenia nowego rządu.

W wyniku głosowania Queuille otrzymał inwestyturę 359 głosami przeciwko 206.

Trzej delegaci zachodni w Paryżu chcą celowo pominąć

istotne dla pokoju zagadnienie demilitaryzacji Niemiec

PARYŻ. — W piątek 9 marca odbyło się piąte posiedzenie konferencji zastępców ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, zwołanej w celu opracowania porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Przewodniczył przedstawiciel Francji Parodi.

Jako pierwsi przemawiali delegaci Francji Parodi oraz W. Brytanii — Davies.

Wywody Parodi'ego i Davies'a raz jeszcze dowiodły, że mocarstwa zachodnie obawiają się rozpatrzenia przez Radę Ministrów wielkiej czwórki takich aktualnych i nagłych zagadnień jak sprawa wykona-

nia uchwał poczdamskich o demilitaryzacji Niemiec i o niedopuszczeniu do ich remilitaryzacji.

Na fakt ten zwrócił ponownie uwagę w swym przemówieniu przedstawiciel ZSRR Gromyko.

Delegat radziecki przypomniał, że Rząd ZSRR, dokonując z rządami USA, W. Brytanii i Francji wymiany not w sprawie zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, wysunął od samego początku zagadnienie demilitaryzacji Niemiec.

Gromyko podkreślił, że rząd ZSRR niejednokrotnie wskazywał w swych notach, iż uważa podejmanie przez mocarstwa zachodnie kroki w kierunku remilitaryzacji Niemiec oraz ich próby włączenia Niemiec zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego za jaskrawe pogwałcenie porozumienia poczdamskiego w sprawie Niemiec.

Gromyko oświadczył, że delegacja radziecka nie może uznać za zadowalający żądany porządek dziennego, któryby nie zawierał sprawy demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji.

Nowy etap prac — rozpoczęty!

Rosnie Nowa Huta

Jeszcze w b.r. ruszy potężny kombinat przemysłowy

WARSZAWA — Rozpoczął się nowy, ważny etap w historii Nowej Huty. Ruszyła budowa kombinatu przemysłowego. Na setkach stanowisk wielkiego placu budowy stanęły do pracy olbrzymie koparki, ciężkie dźwigi, transportery, spychacze.

Każdy dzień zamienia teraz słowa ustawy o Planie Sześcioletnim, które mówią, że pod Krakowem powstanie Nowa Huta — w realnej, konkretnej kształty, w setki metrów sześciennych żelbetonowych konstrukcji, w kilometry nowych dróg i linii kolejowych.

Cały, olbrzymi, nie dający się objąć okiem plan budowy pulsuje wytężoną pracą. Dziesiątki koparek wgrzyżają się w ziemię, przygotowując wykopy pod fundamenty przyszłych fabryk kombinatu.

Już wkrótce w wykonane wykopy wejdą zbrojarze i betoniarze, wystrzelą ponad ziemię żelbetonowe konstrukcje hal, rejonu

warsztatów huty - giganta. Każdy z tych warsztatów — to olbrzymia fabryka. Wiele z tych fabryk, chociaż wydają się to wprost niewiarygodne, jeszcze w bieżącym roku da pierwszą produkcję.

W innym miejscu spośród rusztowań i szalunków wyrastają mury olbrzymiej, największej w Polsce cegielni. Za kilka miesięcy nowe obiekty i nowe domy kombinatu powstawać będą z wyrabianych przez nią cegieł.

Przy budowie olbrzymich zakładów prefabrykacji prace dobiegają końca. Zakłady te produkują już gotowe elementy konstrukcji powstających obiektów. Obok rośnie inna fabryka. Codziennie da ona budowie dziesiątki ton wysokowartościowych zapraw murarskich.

Z dała od terenu budowy widać zarysy powstającego miasta Nowa Huta. Budowa jego prowadzona już od roku dała dziesiątki nowych bloków, stworzyła całe dzielnice pierwszego, socjalistycznego miasta. Dziś jego mieszkańcy rozpoczęli budowę swego warsztatu pracy.

Ruszyła budowa kombinatu. Rosną jego pierwsze obiekty, rośnie re-

Prasa CSR o rocznicy układu z Polską

PRAGA. — Cała prasa czechosłowacka zamieściła artykuły poświęcone czwartej rocznicy podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją.

Dziennik „Rude Pravo“ podkreśla m. in., że rocznica ta jest radosnym wydarzeniem dla narodów obu państw, którym bohaterka Armia Radziecka przyniosła wolność i umożliwiła budowę szczęśliwej przyszłości — socjalizmu.

Dziennik „Prace“ pisze o pogłębiających się stosunkach gospodarczych i kulturalnych między obu krajami i podkreśla, że współpraca taka w okresie przed wojennym byłaby nie do pomyślenia, gdyż koła rządzące obu krajów stwarzały sztuczne przeszkody na drodze porozumienia między obu narodami.

Depesze ze świata

PEKIN — Agencja Nowych Chin donosi, że w tych dniach odbyło się rozszerzone posiedzenie Rządu Ludowego Chin Północno - Wschodnich. Na posiedzeniu podsumowano wyniki pracy w roku 1950 i narodziło się zadanie na rok 1951.

Najważniejszym zadaniem Rządu Chin Północno - Wschodnich w roku 1951 jest wzmo-

nienie obrony narodowej i zwiększenie o 13,8 proc. produkcji państwowych zakładów przemysłowych i produkcji rolnej w porównaniu z rokiem poprzednim.

TEL AVIV — Ze Stambułu donoszą, że rząd Menderesa podał się do dymisji. Prezydent Turcji Bajar przyjął dymisję prosząc jednocześnie dotychczasowy rząd o

tyczasowe pełnienie swych funkcji do chwili utworzenia nowego gabinetu.

PRAGA — Londyński korespondent agencji Telex donosi, iż do Londynu nadeszła wiadomość o demarche ambasadora brytyjskiego w Teheranie, który na polecenie rządu brytyjskiego zakomunikował rządowi irańskiego, iż rząd brytyjski nie ścierpi, by anglo - irańskie towary surowe było wypierane z Iranu.



Przy budowie nowych kopalni dużą przeszkodą jest tzw. kurzwarka (warstwa ziemi łatwo obsuwającej się). Kurzwarka nie pozwala na szybkie drążenie ziemi w głąb. Obecnie stosuje się specjalne aparaty zamrażające ziemię.

Na zdj.: Komora mrożeniowa. Idące w głąb przewody zamrażają ziemię.

Poważne zadania KPD

w walce o jedność kraju

Doroczny zjazd Partii w Monachium z udziałem W. Piecka i W. Ulbrichta

BERLIN. — Z początkiem marca 1951 r. odbył się w Monachium doroczny zjazd KPD, w którym uczestniczyło 1.148 delegatów oraz 154 gości.

Delegaci powitali burzliwymi owacjami członków Biura Politycznego SED, z Wilhelmem Pieckiem i Walterem Ulbrichtem na czele, którzy zjawili się podczas obrad.

Na zjeździe Max Reimann w obszernym referacie pt. „Zadania KPD w walce o utrzymanie pokoju i o jedność Niemiec demokratycznych“ — złożył sprawozdanie z działalności kierownictwa partyjnego.

FRAGMENTY ARTYKUŁU SEKRETARZA KC PZPR OB. R. ZAMBROWSKIEGO P. T. „HASŁO FRONTU NARODOWEGO A WIEŚ POLSKA“ — PATRZ STR. 2. —

W rocznicę śmierci K. Wójcika

WARSZAWA. — W 10 rocznicę bohaterstwa śmierci wybitnego działacza robotniczego, ofiarnego bojownika o wyzwolenie społeczne i narodowe polskich mas pracujących, Karola Wójcika, odbyła się w Warszawie akademii ku jego czci.

Zebrań wystuchali z uwagą prze mównienia przedstawiciela KC PZPR Dworakowskiego, który nakreślił sylwetkę zasłużonego działacza SDKPiL i KPP, metalowca warszawskiego — Karola Wójcika.

Lud Warszawy — oświadczył na zakończenie ob. Dworakowski — budując Siólicę, podnosząc siłę gospodarczą Polski, wzmacniając obóz pokoju, realizuje to, o co walczył i za co zginął Karol Wójcik.

Górnicy polscy

przeciw remilitaryzacji

KATOWICE. — Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników w Polsce wydał w dniu 10 bm. oświadczenie, w którym z uznaniem wita inicjatywę zwołania w Berlinie Europejskiej Konferencji Robotniczej i zgłasza swój udział w obradach.

Dalszą wzmoczoną pracą — głosi oświadczenie — wzmacniać będziemy jedność i siły obozu pokoju, które mu przewodzi wielki Związek Radziecki.

W zakończeniu swego referatu Max Reimann oświadczył:

Nasze największe wysiłki skierowane były na:

1 niedopuszczenie do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i na wprowadzenie w życie uchwał Światowej Rady Pokoju,

2 wprowadzenie w życie programu zjednoczenia Niemiec przez utworzenie Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej,

3 zawarcie traktatu pokojowego jeszcze w r. 1951 z tym, by traktat ten przewidywał wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych w ciągu roku,

4 jedność działania w walce przeciwko remilitaryzacji, w walce o pokój, o zjednoczone, demokratyczne Niemcy, o prawa społeczne mas pracujących,

5 wzmocnienie naszej partii, ja ko jedynej partii w Niemczech zachodnich, która prowadzi konsekwentnie wielką walkę naszego narodu — o pokój, jedność, demokrację.

Na zakończenie Zjazd uchwalił manifest do ludności Niemiec zachodnich oraz rezolucję programową.

Następnie wybrano nowe kierownictwo partyjne i komisję rewizyjną. Przewodniczącym KPD wybrany został jednomyślnie Max Reimann.

Konferencja w sprawie technicznej ochrony pracy

WARSZAWA — W ostatnich dniach w Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń inżynierów i techników w Polsce zrzeszonych w NOT w sprawie właściwego stosunku kadr inteligencji technicznej do zagadnienia technicznej ochrony pracy.

Zebrań postanowili zaapelować do wszystkich inżynierów i techników, zatrudnionych w produkcji, aby współpracowali ściśle z komitetami branżowymi przy stowarzyszeniach inżynierskich oraz główną komisją Technicznej Ochrony Pracy przy Naczelnej Organizacji Technicznej.

Projektuje się również przeszkolenie 150 tysięcy społecznych inspektorów technicznej ochrony pracy w porozumieniu ze związkami zawodowymi.

Hasło frontu narodowego a wieś polska

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu sekretarza KC PZPR ob. Romana Zambrowskiego. Artykuł ten ukazał się we wczorajszej „Trybunie Ludu”.

Gdyby wielkie znaczenie VI Plenum ograniczało się tylko do bogatej analizy sytuacji międzynarodowej i sprezywania postawy Polski Ludowej w tej sytuacji, zawartej w referacie tow. Bieruta oraz do bilansu osiągnięć pierwszego roku naszej sześciolatki i wytyczenia węzłowych zadań partii w walce o realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego, zawartych w referacie tow. Minca, to już wtedy Plenum dałoby możliwość ogromnego wzbogacenia treści politycznej naszej pracy partyjnej.

Dorobek Plenum nie ogranicza się jednak do tych spraw.

Rzecz o znaczeniu zasadniczym i przełomowym jest wydobywanie i zanalizowanie przez tow. Bieruta jakościowych przemian, których dokonał w narodzie polskim rozwój naszego kraju ku socjalizmowi i wysunięcie na tej podstawie czołowego hasła partii — frontu narodowego w walce o pokój i o realizację 6-letniego Planu.

Analiza kształtowania się nowej struktury i nowego oblicza narodu polskiego, która pozwala stwierdzić, że odbywa się jego przekształcenie w naród socjalistyczny, opiera się przede wszystkim na odświeżeniu głębiłki przeobrażeń, które wysunęły na czoło narodu polskiego masy pracujące oraz na wskazanym decydującej i twórczej w tym roli bohaterkiej klasy robotniczej.

Polskie masy pracujące zawsze były twórcą dóbr materialnych narodu. Ale po raz pierwszy w tysiącletnich naszych dziejach przed sześciu laty pod przewodnictwem klasy robotniczej świadomie zaczęły kształtować losy narodu.

Byliśmy krajem słabym, wydawanym przez rządy na łup zagranicznych kapitalistów wszelkiej maści, niemal zawsze pokłócony ze wszystkimi sąsiadami, i w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego jedynym widocznym wyrazem naszej niepodległości był chyba fakt, iż rządy polskie zmieniały mocodawców, zawsze jednak znajdując się w orbicie wpływu tego mocarstwa imperialistycznego, które wysuwało się w Europie na czoło krucjaty antyradykalistycznej i zawsze wiążąc organicznie własną zaborczość z wielkimi rekinami imperialistycznymi.

Dzisiaj bezpowrotnie skończył się wyzysk Polski przez kapitalistów zagranicznych, dzisiaj niewzruszoną jest nasza suwerenność państwa i gospodarcza.

Dzisiaj, dzięki zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem, uzyskaliśmy nie tylko wyzolenie narodowe i społeczne, ale po raz pierwszy w naszych dziejach na wszystkich naszych granicach mamy przyjaznych i życzliwych sąsiadów.

Jakie znaczenie ma hasło frontu narodowego na wsi.

Czyż można wysuwać hasło frontu narodowego na wsi polskiej, gdzie istnieje jeszcze liczna klasa kapitalistyczna — kulaństwo, a drobnotowarowa gospodarka chłopska „stale, co dzień, co godzina, żywiołowo i w skali masowej rodzi kapitalizm i burżuazję” (Lenin)?

Na pytania te i obawy jasną i niedwuznaczną odpowiedź dał tow. Bierut w swoim końcowym przemówieniu na VI Plenum KC.

„Hasło frontu narodowego nie jest w żadnym razie synonimem „zgodny narodowej”, ani nie oznacza zawieszenia, czy choćby nawet osłabienia walki klasowej.”

„Ugruntowanie i umacnianie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kulaństwem jako klasą.”

„Nie mamy żadnej potrzeby wchodzić z nimi w jakiegokolwiek układ, neutralizować ich, czy osłabiać walkę z ich tendencjami do wyzysku.”

Te wyraźne i niedwuznaczne wskazania tow. Bieruta stanowią ostrzeżenie dla wszystkich organizacji partyjnych przeciw oportunistycznemu wypaczeniu hasła frontu narodowego na wsi.

Ale jeśli hasło frontu narodowego wyrasta z przemian socjalistycznych w kraju i z przeobrażenia się struktury narodu to fakt, że wieś nasza pozostaje w tyle za miastem w rozwoju przeobrażeń socjalistycznych na

daje szczególną treść i wagę hasła frontu narodowego na wsi.

Podstawową dźwignią przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny jest sojusz klasy robotniczej i pracującego chłopstwa — pod kierownictwem klasy robotniczej, w warunkach władzy ludowej, dyktatury proletariatu.

W sojuszu z chłopstwem pracującym polska klasa robotnicza dzięki braterskiej pomocy ZSRR zdobyła władzę, w sojuszu z chłopstwem pracującym podzieliła korzenie kapitalizmu i poważnie już ograniczyła zasięg kapitalistycznych stosunków ekonomicznych, tworząc podstawy ekonomiki socjalistycznej; poprzez sojusz z pracującym chłopstwem polska klasa robotnicza skupia wokół siebie przeważającą większość narodu.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu chłopcy pracujący przepędzili obszarników, wzięli ich ziemię w swoje posiadanie. Na większości terytorium naszego kraju nie ma już głodu ziemi. Rozdrabnianie gospodarstw, głód ziemi, brak chleba — tak typowe dla egzystencji wielu pokoleń chłopskich — przestały wypędzać chłopów na poniewierkę.

Młodzież chłopska garnie się do miast, bo przyciągają ją nowe giganty przemysłowe, bo nęci ją zdobycie kwalifikacji zawodowych, bo ciągnie ją do centrów kulturalnych i szkół.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, dzięki polityce państwa ludowego, chłopcy pracujący poprzez ośrodki maszynowe i pomoc sąsiedzka, kon-

traktację i spółdzielczość zaopatrzają i zbytu coraz skuteczniej bronią się przed wyzyskiem kulackim, coraz aktywniej współdziałają z władzą ludową w ograniczaniu tendencji eksploatacyjnych i wypieraniu kulacka.

I chociaż kulać posiada jeszcze znaczną siłę ekonomiczną, chociaż za ciekłe broni się i walczy o swoją pozycję wyzyskiwacza — ograniczany ekonomicznie, wyganiany z rad narodowych, z władz spółdzielczych organizacji, z ZSCh — traci pozycję za pozycją, traci posłuch i autorytet w środowisku biedoty i średniorolnych.

Dzięki wreszcie sojuszowi robotniczo-chłopskiemu dodatnie rezultaty gospodarcze istniejących spółdzielni produkcyjnych wywołują coraz silniejszy pęd u chłopów pracujących do zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, których liczba przekroczyła już 2.500.

Jasne, że wszystkie te przemiany kształtują nowe oblicze społeczno-polityczne i duchowe chłopstwa polskiego, nowe jego miejsce w narodzie i nową treścią nasycają jego samopoczucie narodowe, pogłębiając coraz bardziej świadomość kierowniczej roli klasy robotniczej.

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i realizację Sześcioletniego Planu padnie na podatny grunt wsi polskiej, przygotowany przez wielką bitwę klasową wokół sprawy skupu zboża.

Co jak co, ale sprawa zboża, sprawa chleba, to sprawa ogólnonarodowa.

Rozumie to chłop małorolny, rozumie to podstawowe masy średniorolnych.

W rezultacie na dzień 1 marca 1951 r. chłopci odstawili na punkty skupu zboża o 305 tys. ton więcej niż na 1 marca 1950 r.

Chłopcy pracujący mogli wnieść tak poważny wkład w budownictwo socjalistyczne, w umocnienie siły ekonomicznej swojej Ludowej Ojczyzny, bo dzięki szerokiej mobilizacji politycznej potrafili nie tylko unieszkodliwić kulackie próby siania zamętu w szeregach chłopskich, ale zmusić samego kulać do sprzedaży zboża.

Jeśli zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa i prowokacje amerykańskiego imperializmu były dla podstawowych mas małorolnych i średniorolnych chłopów bodźcem do szybszego spełnienia obowiązku wobec Państwa Ludowego, to kulaćci nierządki z zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej czynili ośkocznie dla siania paniki wojennej i wrogię propagandy za ukrywaniem zboża.

Jakie są nauki lutowej akcji masowo-politycznej wokół skupu zboża?

Jakie czynnik sprawiły, że skup zboża, wzrósł w lutym o dwa i pół raza w stosunku do stycznia br.?

Po pierwsze — wyraźne skierowanie całej akcji na złamanie oporu ku-

łaka, na zmuszenie go do sprzedaży drogą wyzolenia go na wsi.

Po drugie — realizowanie w praktyce trójjedynych formuł Lenina — oparcia się o biedotę, zacieśnienia sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki z kulaćkami.

Hasło frontu narodowego rzucone na grunt wsi przeoranej przez wielką bitwę klasową wokół skupu, przyniesie niewątpliwie bogate owoce.

Nie ulega wątpliwości, że apelowanie nie tylko do interesów ekonomicznych chłopstwa małorolnego i średniorolnego, ale i do jego dumy narodowej, do jego uczuć patriotycznych nasycających nową treścią ułatwi nam przewyciężenie jego wahań i uodpornienie na wpływy i penetrację wroga klasowego. Z drugiej strony

„wysuwając hasło frontu narodowego go utrudniamy politycznie sytuację kulaćki, możemy je bardziej izolować, skuteczniej możemy łamać jego opór. Przez wzmocnienie nacisku moralnego — politycznego będziemy go łamać lub zmuszać do uległości, do lojalnego wykonywania obowiązków nakładanych przez państwo”. (Z końcowego słowa tow. Bieruta na VI Plenum KC PZPR).

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i realizację Planu Sześcioletniego budząc czujność chłopów pracujących wobec kłosa wrogów naszego niepodległego bytu i naszej twórczej pokojowej pracy sementu — jest jeszcze mocniej sojusz robotniczo-chłopski tą potężną dźwignią dalszych przekształceń narodu polskiego w naród socjalistyczny.



H. BATORSKI - TOMASZÓW: W stadiach PGR potrzebni są ujeżdżacze. Bliższych informacji może Pan zasięgnąć w Dziale Rolnictwa i Reform Rolnych przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Łódź, ul. Traugutta Nr. 14, dokąd radzimy napisać bezpośrednio.

CZYTELNIK Z WRZESNIEWSKIEJ: Zainteresowaliśmy sprawą kierownika Rzem. Sp. Pracy. Poinformowano Pana niewłaściwie. Zasiłek należy się Panu i jak przyrzekł ob. kierownik — pieniądze będą Panu niezwłocznie wypłacone. Zna może ubiegać się również o wyprawkę.

J. R. BEŁCHATÓW: Należy zgłosić pytanie bezpośrednio do Wydziału Społeczno-Administracyjnego przy Prezydium Rady Narodowej, Łódź, ul. Piotrkowska 104, względnie do tegoż wydziału przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Dorobek przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego Racjonalizatorzy i przodownicy otrzymali cenne nagrody i odznaczenia

Wczoraj w sali Teatru Nowego w Łodzi odbyła się uroczystość wręczenia odznak i nagród czołowym przodownikom pracy i racjonalizatorom przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego, połączona z otwarciem wystawy pomysłów nowatorskich pracowników tej branży.

Ruch racjonalizatorski został zapoczątkowany w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym w roku 1949. Mimo, iż były to dopiero początki tej nowej formy współzawodnictwa, dał on w okresie tego roku 25 milionów zł. (wg. starej relacji złotej) oszczędności uzyskanych przez realizację 102 pomysłów jakie zostały zakwalifikowane przez branżową Komisję Uprawnień.

Rok 1950 przyniósł 237 wniosków, oraz ponad 53 miliony zł. oszczędności co jest dowodem żywiołowego rozwoju tego ruchu i jego wspaniałego wzrostu o przeszło 230 proc. w stosunku do roku 1949.

Na czoło ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym wysunęli się w okresie ostatnich dwóch lat przodujący nowatorzy jak: Stefan Wilczyński z Póln. Łódzkiej Zakładów, Jerzy Pałwak z Milanówka, Stefan Geiner z Kalisza, Aleksander Trzaskacz i Tadeusz Krowicki z Dolnego Śląska, Janusz Hermut z Połud. Łódzkiej Zakładów, Stanisław Warchołowski z CZPJG, oraz Józef Popielarczyk z Zakładów Póln. Łódzkiej.

Wczorajsza uroczystość była jak gdyby podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć oraz rozpoczęciem nowego etapu walki o plan, wyrażającego się przede wszystkim oparciem ruchu współzawodnictwa o stały postęp techniczny, a co z tym się wiąże o jeszcze intensywniejszą popularyzację racjonalizacji robotniczej i nowatorstwa. (w)

Codzienna nowelka „Expressu”

A. Stevens

Kłopoty amerykańskiego prawnika

— Więc chce mnie pan wyrzucić na bruk?

— Tak, przyjacielu, na bruk! Na zbity pysk! — warknął właściciel fabryki, wypłacając Jackowi Dalingtonowi ostatnią jego dniówkę.

Oczy Dalingtona zabłyśły.

Po powrocie z wojny do Nowego Jorku napróżno starał się znaleźć jakakolwiek posadę. Przez trzy lata doświadczał na swojej własnej skórze, jak twarda jest dola bezrobotnego. Wreszcie dostał pracę u Hoodsona, fabrykanta zabawek. Dalington pracował u niego miesiąc, od połowy listopada do połowy grudnia. Pracował ciężko i uczciwie, przeświadczony, że zyska tym względy szefa. Ale Hoodson był bezwzględny. Teraz skończył się sezon zamówień przedświątecznych i właściciel fabryki chciał zrobić jak najdalej idące oszczędności.

Ton, jakim Jack Dalington zaprotestował przeciwko temu bezprawiu, oburzył Hoodsona.

— Tak jest, wyrzucam pana na zbity pysk! — powtórzył z satysfakcją.

Były żołnierz nie wytrzymał i z taką pasją uderzył w wypasioną gębę fabrykanta, że Hoodson runął na ziemię.

Fabrykant upadając, uszkodził sobie kręgosłup. I oto Jack Dalington znalazł się w więzieniu pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała swojego przełożonego i próby obrabowania kasy.

Rzecz dziwna: były żołnierz był właściwie zadowolony ze swojego losu. Plagi

bezrobocia dały mu się tak bardzo we znaki, że perspektywa, iż parę lat przesiedzi w więzieniu, gdzie ma zapewniony dach nad głową i łyżkę stawy, bynajmniej nie przerażała go.

Był też wyraźnie zły, kiedy zaprowadzono go do poczekalni, gdzie czekał jakiś rumiany pan z piękną teką pod pachą.

— Dalington — rzekł młody pan — jestem waszym obrońcą z urzędu!

— Pan mnie zna, jak się okazuje, panie adwokacie, ja natomiast nie znam pana — powiedział hardo były żołnierz.

Młody pan zarumienił się, powiedział, że nazywa się Reiling, że jest aplikantem sądowym.

— Czy ma pan papierosa? — zapytał go więzień.

— Niestety, nie pale.

— To źle! To bardzo źle — zgnął go Dalington. — Adwokat powinien pamiętać o swoich klientach. Ale to nic strasznego! Papierosy może przynieść dozorca więzienny.

Zapaliwszy doskonałego papierosa, byłty żołnierz zapytał.

— Więc ma mnie pan bronić z urzędu?

— Tak jest! A przemowa moja wykaże wszystkie okoliczności łagodzące. Przysięgli wrócić na pewno uwagę na pańską młodość, na bojową przeszłość...

— Panie adwokacie — przerwał mu więzień — Sędziów tu nie ma, a pan już zaczyna przemowę! Swoją drogą wolabym bronić się sam.

— Ależ człowieku! — zawołał adwokat.

— To może zaszkodzić mojej karierze... To miała być moja pierwsza, inauguracyjna, że tak powiem, obrona. A tymczasem...

— A tymczasem postanowiłem zrezygnować z pańskiej obrony. A wie pan dlaczego? Bo nie zamierzam wynajdywać żadnych „okoliczności łagodzących”. Przeciwnie, chcę jak najdłużej siedzieć w więzieniu mieć wreszcie nad głową dach i codziennie łyżkę zupy, o która tak trudno na wolności!

— Człowieku! — jęknął aplikant. — Wspomniałeś o bezrobociu. Sam wiesz, jak ciężko jest w Ameryce dla człowieka, który nie ma pracy. Chcę zaapelować do twojego dobrego serca. Posłuchaj... Mam narzeczoną, pannę śliczną, jak kwiat. Nazywa się Maud. Ma czarne, aksamitne oczy i wszystko w ogóle, co ma, jest precudowne... z wyjątkiem ojca... Ojciec jest typowym amerykańskim businessmanem. On pragnie mieć zięcia z zapewnioną karierą. Oskarżony jesteś o próbę dokonania zabójstwa. Sprawa pańska jest bardzo interesująca. Takiemu młodemu adwokatowi, jak ja, może ona przynieść rozgłos. Czy rozumie to pan?

— Rozumiem, ale...

— Jeśli obrona powiedzie mi się, zyskam pewny grunt pod nogami. To jest pierwszy powód, dla którego podjąłem się tej sprawy. A inny jest jeszcze poważniejszy: oto Maud, dowiedziawszy się o pańskich kłopotach, prosiła mnie gorąco, ażebym zajął się pańskim losem. Rozumie pan?

— Naprawdę? Prosiła pana o to?

— Tak, proszę pana! Ona jest bardzo przejęta pańskim dramatem — ciągnął dalej adwokat, powtarzając w kółko o za-

letach pięknej dziewczyny, o miłości dwóch serc, stęsknionych za szczęściem. I o tyra, że rodzice jej nie zgodzą się na ślub dopóki narzeczony nie będzie miał jakiegoś określonego stanowiska.

Dalington wysłuchawszy tej długiej historii, doszedł do wniosku, że trzyma w ręce los młodej dziewczyny... Że od niego tylko zależy, czy będzie w życiu szczęśliwa.

— Więc dobrze! — powiedział trochę zdławionym głosem. — Zgadza się. Pan będzie mnie bronił. Ale powie pan o tym swojej dziewczynie.

— Daję panu uroczyste słowo honoru, że powiem... I postaram się, ażeby otrzymał pan jak najniższy wymiar kary — rzekł adwokat.

— A ja pomogę panu, żeby podać jak najwięcej okoliczności łagodzących. Zrobie to dla tej młodej, pięknej dziewczyny...

Rozmowa jest skończona. Dalington wraca do celi, a młody adwokat wychodząc na ulicę, ociera chusteczką pot z czoła.

— Mój Boże — wzdycha. — Jak ciężki jest los młodego amerykańskiego prawnika, który pragnie po raz pierwszy wystąpić przed sądem! Ale co będzie, jeśli po wyjściu z więzienia Dalington poprosi, abym przedstawił go pięknej pani, która tak bardzo wstawiała się za nim? Bo przecież nie mogę powiedzieć mu, że całą tę romantyczną historię wymyśliłem po to tylko, ażeby pozwolił mi prowadzić swoją obronę... I żeby mógł zarobić chociaż tych parę marnych dolarów, które płacą za urzędówki...

(Tłum. AJ)

Przygody Wiekca i Wackca



WIEKCA: — Feluś, coś taki smutny?
FELEK: — Bo nie nie mogę kupić! Mieszkam na Zawiszy. Gdy w kolejce dojdę do sklepu — wszystko wyprzedane!

WIEKCA: — My jednak w naszej dzielnicy bez trudu kupujemy...
FELEK: — A ja nie! Widzisz kolejkę przed sklepem? To pod numerem 11...

WIEKCA: — Więc tyle rzeczy zabrakło? To przecież niemożliwe!
SPRZEDAJĄCA: — Ależ tak! Wyprzedane! Przecież jest wielki ruch!...

SPEKULANCI: — Czego pan szuka? Mam bieliznę! A ja skarpetki!...
WIEKCA: — Teraz rozumiem całą historię! Jutro przyjdę tu z Wackiem!

OSTRYM pod kątem Bruzy na pudy

Od wczoraj postanowiliśmy nie brać do ust wędlin ze spółdzielni „Wędliniarz”. Decyzję powziąłem dzięki uprzejmości obsługi samochodu „Wędliniarza” Nr. rej. H 27-735, która umożliwiła mi przyjrzenie się jej metodom pracy.
Samochód stanął przed sklepem. Trzeba było wyładować mięso i wędliny. Co robi dzielna obsługa?
Dzielna obsługa wskazuje do wnętrza wozu, gdzie na brudnej podłodze leży brudne od tej podłogi mięso i brudnymi rękoma (tudzież przy pomocy brudnych butów) zrzuca to brudne mięso i brudną wędlinę do brudnej skrzyni.
Konia z rzedem temu, kto widząc to wszystko, miałby jeszcze apetyt na wyroby „Wędliniarza”. Ja go straciłem. Dlatego, że wolę mieć czysty żołądek... (se)

Za dużo zużywali i jeszcze nie płacili Dość marnotrawstwa wody!

Gospodarować nią trzeba oszczędnie, aby i dla innych starczyło
Za odmowę zapłacenia rachunków kilka posesji wyłączone z sieci

Taki to już los Łodzi, że natura nie obdarzyła jej wystarczającą ilością źródeł, z których można czerpać dobrą wodę. Tę fatalną sytuację pogorszyła jeszcze rabunkowa gospodarka przedwojenna. Skutek: zdrową wodę z wodociągów ma dzisiaj znikomy procent mieszkańców Łodzi.
Mimo to jednak wodociągi miejskie nie mogą nadążyć z ich

zaopatrywaniem. Wina leży przede wszystkim po stronie lokatorów, którzy zużywają nadmierne ilości wody, zastając nią „na lewo i prawo”.
Tęgo rodzaju marnotrawstwo może spowodować szereg przykrych komplikacji. Łodzianie muszą się więc nauczyć gospodarować oszczędniej niż dotąd, zwłaszcza do czasu, póki rurociąg Pilica — Łódź nie dostarczy nam pierwszego litra wody.

Ponieważ ogłaszane dość często apele nie odnosiły właściwego skutku, władze musiały energicznie wziąć się za tych, którzy dopuszczają się faktów karygodnego marnotrawstwa wody.

Tak nieoszczędna gospodarke dało się np. stwierdzić w domach przy ul. ul. Piotrkowskiej 154, Lipowej 75, Kamiennej 10, Zamenhofa 10 i Wieckowskiego 43-45. Ponieważ jednocześnie mieszkańcy odmówili uiszczenia należności, postanowiono zamknąć dopływ wody do tych posesji.

Odciecie dopływu wody nie jest rzeczą prostą, toteż w interesie samych lokatorów leży dbałość o oszczędne gospodarowanie. Duże pole do działania miały tutaj komitety domowe, niestety, z roli swej nie wywiązały się należycie.

Być może sytuacja zmieni się obecnie, po powołaniu do życia komitetów blokowych. One powinny ująć w swe ręce te sprawy

i wyrzucić presję na podległe komitety domowe, aby lokatorzy bezwzględnie przestrzegali ustalonych norm zużycia wody.

Należy przede wszystkim dokładnie sprawdzić wewnętrzną instalację wodociagową — przewody, krany itp., które w wielu mieszkaniach są uszkodzone, a lokatorzy nie dbają o ich naprawę. Sprawa na pozór błaża, ale właśnie na skutek tych drobnych uszkodzeń przeciekają bezużyteczne setki litrów wody dziennie. Lepiej więc małym kosztem pozbyć się tych uszkodzeń, niż potem znosić wiele kłopotów z powodu odcięcia dopływu niezbędnej wody. (kl)



-KIEROWNIK ODSTĄPIŁ SWÓJ OCET...

Dn. 26.II. przywieziono ocet do sklepu PSS Nr 328 przy ul. Żabieniec. Ucieczyła mnie ta wiadomość i przeciętko udałam się do sklepu. Ale tu właśnie spotkałam mnie niemiła niespodzianka.
Kierownik sklepu oświadczył, że ocet został już rozsprzedany. Po moim odejściu weszła ob. H. J. (imię i nazwisko jest mi znane), poprosiła o ocet i o, dziwo! — otrzymała litr octu. Na zwroconą kierownikowi uwagę przez kilka obecnych w sklepie osób — odpowiedział, że odstąpił danej osobie swój ocet!
Nie wiem, ile jeszcze było takich osób, którym kierownik sklepu odstąpił „swoją” ocet. Sądzę, że należy przeskoczyć temu, aby kierownicy sklepów sprzydawali ocet osobom wybranym.
I. J.
(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji)
Jesteśmy tego samego zdania.

Ani jednego analfabety do 1 maja! Łódź i Warszawa podpisały umowę o współzawodnictwie w likwidacji ciemnoty

ORZZ w Łodzi i Warszawska Rada Związków Zawodowych przystąpiły wczoraj do współzawodnictwa w zwalczaniu analfabetyzmu.
Zarówno Łódź jak i Warszawa mają jeszcze wiele do zrobienia na tym odcinku. W obu miastach za mało uwagi zwrócono dotąd na nauczanie indywidualne. Związki zawodowe nie zorganizowały należycie szkolenia aktywów społecznego, tak by każdy analfabeta, pragnący uczyć się indywidualnie miał opiekuna, który by kontrolował jego postępy w nauce.
Sprawa walki z analfabetyzmem przedstawia się najgorzej wśród pracowników budowlanych. W Łodzi na 327 analfabetów zatrudnionych w budownictwie kilkudziesięciu nie jest objętych jeszcze szkoleniem. Mimo to na wczorajszej konferencji w ORZZ nie przybył żaden przedstawiciel Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

Po dokładnym przeanalizowaniu sytuacji na polu walki z analfabetyzmem przedstawiciele Okręgowej Rady Związków Zawodowych i Warszawskiej Rady Związków Zawodowych podpisały umowę o współzawodnictwie.
W umowie czytamy m. in.: „Obie Rady Związków Zawodowych działając poprzez zarządy okręgowe, rady zakładowe i grupy związkowe oraz przodujących w tych grupach organizatorów życia kulturalnego, a także poprzez zakładowe komitety do walki z analfabetyzmem zobowiązują się doprowadzić do dnia 1 maja do egzaminów końcowych wszystkich analfabetów, którzy zostali objęci nauką w zespołach, na kursach i indywidualnie przed 1 lutego br.” (u)

Za nadużycia i fałszerstwa Na kary więzienia skazano nieuczciwych pracowników „Samopomocy Chłopskiej”

Sąd Wojewódzki w Łodzi rozpoznawał na sesji wyjazdowej w Radomsku sprawę członków zarządu i pracowników Gm. Sp. „Samopomoc Chłopska” z Masłowic (pow. radomski) którzy odpowiadali za przywłaszczenie pieniędzy i fałszerstwa dokumentów. W wyniku powstałych niedoborów w wysokości ok. 5.000.000 zł. (w dawnej walucie) spółdzielnia pozbawiona została środków obrotowych.
Na ławie oskarżonych zasiadli: kierownik handlowy — Zygmunt Sośniński, kasjer — Franciszek Sobiniński, księgowy — Czesław Kluza oraz siostra jego — kierowniczka sklepu Zofia Kluza.
Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni, uprawiali swój przestępczy proceder na przestrzeni 1949 — 1950 r., w którym to czasie traktowali

spółdzielnię jako swoją własność prywatną.
Zwłaszcza księgowy Kluza, wykrzywując fakt, że siostra jego była kierowniczką sklepu, dokonywał nadużyć a dla ukrycia ich fałszował i niszczył dokumenty, których część spalił nawet w czasie trwania kontry.

Rozprawa miała charakter procesu pokazowego dla przewodniczących i księgowych poszczególnych gminnych spółdzielni z terenu powiatów piotrkowskiego i radomszczańskiego.
Mocą wyroku skazani zostali: Kluza — na 8 lat więzienia, Sośniński — na 6 lat, Sobiniński — 5 lat oraz Zofia Kluza — na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.

Pierwsze w Łodzi kino młodzieżowe „Hel” otwiera dziś swe podwoje

Bardzo długo młodzież łódzka musiała czekać na zakończenie remontu kina „Hel”. Wreszcie jednak się doczekała. Dzisiaj „Hel” otwiera swe podwoje.
Zmieniła się szata kina, zmieniła również jego obsługa. Stanowią ją mianowicie ZMP-owcy. Jest to więc pierwsze w Łodzi kino młodzieżowe w pełnym tego słowa znaczeniu, bo i opiekę nad nim przejmie Zarząd Łódzki ZMP.

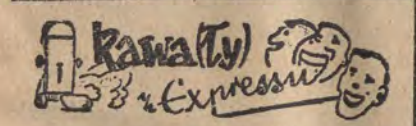
Swój „pierwszy start” rozpocznie kino filmem p.t. „Kopciuszka”, który grany będzie aż do 20 bm. Tego dnia bowiem inaugurowany zostanie tygodniowy festiwal filmów młodzieżowych, w ramach którego program będzie zmieniany co jeden lub co dwa dni.

I tak 20 bm. ukaże się na ekranie „Helu” film p.t. „Młoda gwiazda” (I seria), 21 — Młoda gwiazda” (II seria), 22 i 23 — „Rozśpiewana dolina” (pierwszy w

Polsce film produkcji rumuńskiej), 24 i 25 — „Aleksander Matrosow” i wreszcie w dniach 26 i 27 — „Młodość świata”. (bk)

Jej pierwszy list...

Między dziesiątkami listów, jakie nadchodzą codziennie do redakcji, znalazł się i jeden, który na pozór nie różnił się wiele od innych. Zwykły, liniowany papier, biała koperta. Początek jak w innych pismach — „Kocham cię Expressie”. A przecież...
„Piszę i ja do Ciebie, bo chcę się pochwalić, że nauczyłam się tego na kursie. Mam pięćdziesiąt osiem lat i cieszę się, że jeszcze mogłam nauczyć się czytać i jako tako pisać. Nie mogę się doczekać gazety i oczy do niej przykuwam...
Stale cię czytam „Expressie” i cieszę się, że wszystko rozumiem. Teraz bym chciała nauczyć się jeszcze pisać po rosyjsku, bo mówię dobrze. Dzień i noc bym się uczyła, byle tylko nie robić błędów. Zapominam jeszcze gdzie postawić dużą literę, ale to wybacz.
M. Rosiakowa”.
Mała kartka, zapisana drobnym, niewprawnym pismem. Wynik długiej, mozolnej pracy, wynik nauki, która po 58 latach życia otworzyła przed ob. Rosiakową szerokie horyzonty. (a)



Pan Sobek jest winien panu Koperkowi kilkaset złotych. Pan Sobek nie kwapi się jednak z oddaniem długu. Wczoraj pan Koperk znowu odwiedza dłużnika. Otwiera pomocniczą domowa.
— Czy zastałem pana Sobka?
— Niestety, wyszedł przed chwilą...
— Jaki? Przecież sam go widziałem przed chwilą, gdy wchodził do domu...
— Ale on pana też zobaczył...
* * *
Pociąg przepelniony. Tuż przed odejściem wpadł jakiś młodzieniec, uchyla drzwi od jednego przedziału, drugiego i widząc olbrzymi ścisk pyta dowiecnie:
— Halo! Czy arka Noego już w komplecie?
— Owszem... — brzmi odpowiedź.
— Brak tylko osła. Chodź pan czym prędzej!

Wspólnie, w jednym szeregu

Dziennikarze z drukarzami

pójdą razem po nowe sukcesy produkcyjne, aby podnieść poziom kulturalny, wykształcenie i wychowanie nowego człowieka

Staliśmy nieraz całe długie noce czy dnie na przeciw siebie, po obu stronach obitego blachą stołu, na którym z gąsienic szpałt powstawały prostokąty kolumn gazety — my techniczni redaktorzy i metram paże. Siedzieliśmy nieraz przez ścianę czy piętro od siebie i przebieraaliśmy palcami po klawiaturze linotypu czy maszyny do pisania — my, składacze maszynkowi i publicyści. Wspólna nasza praca przetwarzała myśl w „amunicję kultury” — słowo drukowane.

Siedzieliśmy w sąsiednich pokojach i pracowaliśmy — jedni nad na pisaniem i wydrukowaniem gazety, inni nad jej rozpowszechnieniem szybko i dokładnie. I łączyło nas wspólne wielkie zamiłowanie do wspólnej pracy, łączyła nas miłość

W odpowiedzi na listy Czytelników MUSIMY POCZEKAĆ

Na skutek poruszonych w „Expressie” sprawy uspołecznionych taksówek, Prezydium RN donosi, że założenie odrębnego przedsiębiorstwa taksówkowego byłoby możliwe po uzyskaniu pewnej ilości nowych samochodów. Na to jednak w chwili obecnej liczyć nie można.

Co zaś do samowoli ze strony kierowników taksówek w sprawie opłat — kres temu położyło zarządzenie Wydz. Kom. Prez. RN z 20. I. br.

O wszelkich przekroczeniach właścicieli czy kierowników taksówek należy powiadomić natychmiast w Wydział Komunikacyjny, a winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

PODRÓŻUJĄCEMU SYMPATYKOWI ŁÓDZI

Uwaga naszego Czytelnika — „sympatyka Łodzi”, na temat gablo ty bez szyb przed dworcem Łódź - Fabryczna i zniknięcia z niej planu m. Łodzi — nie przebrzmiała bez echa.

Prezydium Rady Narodowej zawiadamia, że nadejście transportu szyb większych rozmiarów umożliwiło wreszcie oszklenie gablo ty. Plan miasta został w niej ponownie umieszczony — ku wygodzie przybywających do Łodzi.

serdeczna tego samego warsztatu pracy.

Ale gdy tylko przestawialiśmy być ogniwami jednolitego procesu produkcji, natrafialiśmy na bariery podziałów.

Dziennikarze, drukarze, pracownicy kolportażu, techniczni pracownicy redakcji, ekspedycji, administracji pism i wydawnictw — znajdowaliśmy się w różnych związkach zawodowych.

Przez wiele lat, w ustroju kapitalistycznym, każda z wymienionych tu grup oddzielnie walczyła w ramach związku o swe interesy zawodowe i materialne. Oddzielnie biła się o poziom zarobków, warunki pracy. Różne udawało się im osiągnąć w tej walce doraźne sukcesy.

Kastowość i elitaryzm dziennikarskich „syndykatów”, cechowe tendencje niektórych organizacji zawodowych drukarzy, bezsilna upośledzonych pracowników administracyjnych, związana z ogólną sytuacją pracowników umysłowych — cechy charakterystyczne przedwojenny stan

rzeczy w wielu ogniwach ruchu zawodowego pracowników prasy — nie znalazły dla siebie miejsca w Polsce Ludowej. Ale zanim zostały wypienione dostatecznie i ostatecznie, trzeba było wiele czasu, wiele pracy, wiele przemian w świadomości pracowników jednego warsztatu pracy — wytwórni słowa drukowanego.

Dzisiaj pracownicy zarówno redakcji, jak administracji, czy drukarni prasowych i książkowych mocno powiązani są z procesem produkcyjnym swych warsztatów pracy. Dzisiaj zadania wytyczone przez Plan Sześcioletni, o którego wypełnienie walczy cały naród, nakazują tym warsztatom krótko i dobitnie:

„W zakresie działalności wydawniczej należy zwiększyć liczbę wydawanych książek i broszur do 9 tysięcy tytułów, tj. o 90,6 proc., a roczny: kład dzienników o 82 proc.”

W dziedzinie realizacji planu, którego znaczenie dla budowy socjalizmu i obrony pokoju rozumie dziś

każdy świadomy pracownik, określają rolę mają do spełnienia organizacje zawodowe, pracownicze związki zawodowe. I jednakowa niemal jest w tej dziedzinie rola wszystkich ogniw produkcji słowa drukowanego.

Dlatego też sztucznie stworzony w warunkach społeczeństwa kapitalistycznego podział organizacyjny na dawne organizacje zawodowe dziennikarzy, drukarzy i pracowników administracyjnych wydatnie stał się już nie do utrzymania.

Organizacje zawodowe dziennikarzy i drukarzy postanowiły połączyć się dla wspólnej walki o wspólne cele, które wytycza nam program walki o budowę ustroju socjalistycznego, które na najbliższy etap wykreśla nam plan budowy podstaw socjalizmu Plan Sześcioletni.

W dniach 11 i 12 marca w Warszawie odbędą się zjazdy Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. i Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego oraz Zjazd Połączeniowy tych organizacji.

Połączenie tych organizacji, stanowiące duży sukces ruchu zawodowego w Polsce, stało się możliwe przede wszystkim, dzięki pomocy ideologicznej Partii, dzięki opiece władzy ludowej, które stworzyły jak najbardziej sprzyjające warunki pracy zawodowej, dopomogły do ukształtowania się socjalistycznej świadomości wśród pracowników słowa drukowanego.

Świadomi korzyści jakie daje zjednoczenie, nauczeni przykładem organizacji politycznych klasy robotniczej w Polsce, zbrojni wolą wspólnego wykonania wspólnie nam powierzonych zadań, którą oprócz stara, koleżeńską przyjaźń — pojdziemy razem, dziennikarze, drukarze, pracownicy wydawnictw po nowe sukcesy produkcyjne w naszej pracy, które dla ludowej naszej ojczyzny oznaczają podniesienie poziomu kulturalnego, wykształcenie i wychowanie nowego człowieka, człowieka ery socjalizmu.

J. Dąbrowski.

Wykłady o hodowli drobiu



W ośrodku szkoleniowym hodowli drobiu, zorganizowanym przez Państwowe Gospodarstwo Rolne w Pruszkowie Śląskim k. Opola, słuchacze zapoznają się nie tylko z teorią, ale również z praktyką. Na zdj.: wykład z anatomii kury.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

Anna miała na sobie ciemno - wiśniowy kostium. Smukła, jasnowłosa, wskoczyła do wody pierwsza, a za nią inni.

Kiedy wracali potem do Łodzi, wsiadła nie do Packarda Karwicza, ale do jego Fiata. Myślał, że odzyskał ją z powrotem. Ale potem przyszła tamta burzliwa scena w „Mascocie”, a jeszcze potem...

Orten przymyka oczy. ...A potem wszystko stało się inaczej, niż to przypuszczał...

I gdzie podziały się owe czasy? Co się stało z tamtymi ludźmi? Co się stało przede wszystkim z Anną?

Karwicz powiedział mu, że Anna umarła. Ale Karwicz miał pewne wątpliwości, czy tak jest istotnie. Podejrzał swoją żonę, że ta wprowadziła go w błąd po to tylko, ażeby ukryć się przed nim i uniknąć dalszych przesładowań.

— Może istotnie tak jest? Może Anna żyje jeszcze?... A jeśli tak, to kto wie, czy się nie spotkamy jeszcze?... — Orten leżał z szeroko otwartymi oczyma, wpatrując się w błękit nieba.

Nagle jakiś ciemny kształt przyslonił mu świat: to Weronika, zakradłszy się na palcach, pochyliła się teraz nad leżącym i powiedziała miękko:

— Wstawaj, leniuchu! Obiad gotów!
— A co będzie na obiad?

— Zupa szczawiowa i szczupak z ziemniakami.
— I znowu ryba! — kapryśił Orten, idąc w kierunku domu.

Z pół uśmiechem potrząsnęła głową.

— Dziwna jest natura ludzka. Jeszcze miesiąc temu szczytem twoich marzeń była główka śledzia, którą możnaby schrupać wraz z ościami. A teraz kręcisz nosem na smażonego szczupaka! Jak szybko zapominają ludzie o tym, co było złe! I jak prędko przyzwyczajają się do dobrego.

Narzekał na szczupaka, ale zjadł go chętnie, wszedł już bowiem w ten okres, kiedy, jako reakcję po długiej chorobie, odczuwał wilczy wręcz apetyt.

Podwieczorek — gruby kawał placka ze słoniną i kubek herbaty — przyniosła mu Weronika do lasu.

Leżał potem trochę drzemając, trochę czytając stary, niemiecki romans. W wielkim spokoju mijają kwadransy i godziny. A tymczasem słońce zaczęło z wolna zachodzić, nadchodził wieczór.

Jeziro srebrniało. Potem padł na nie blask zachodzącego słońca i zaróżowił je, zmieniając w wielki ogród róż. Czerwień przekwitła szybko, zwierciadło wody zbladło, a w górze ukazał się klucz dzikich gęsi, które z wielkim pluskiem zapadły

między sitowia Jeszcze chwila, a na kopule niebios ukazała się pierwsza, drżąca, nieśmiała gwiazda.

Ortena, który leżąc na ziemi, rozplynął się dosłownie w ciszy nadchodzącego wieczoru, zbudziło z zadumy zrzęczenie Weroniki.

— Aleś się zasiedział! Spadła rosa, zrobiło się wilgotno... Wracaj do domu!

— Ale, ale, — mówiła, kiedy szli w stronę chaty, — mieliśmy dzisiaj gościa.

— Gościa? Co to był za jeden?

— Zdaje się, tutejszy. Niemiecki chłop.

Powłóczył się po obejściu, zapytał, kto je steśmy i jak długo zostaniemy. Powiedziała, że jesteśmy Polakami z obozu koncentracyjnego, którzy wracają do domu.

— A on?

— Zapytał, czy palisz, zostawił ci trochę tytoniu i poszedł.

— To rzeczywiście musiał być ktoś tutejszy... Może nawet sołtys z pobliskiego osiedla. I tak dziwne, że zainteresowano się nami dopiero teraz.

— Zainteresowano się chyba wcześniej. Nie mówiłam ci, ale słyszałam wieczorami, że ktoś podchodził pod nasz dom, zatrzymywał się i siedł dalej. Wojna się skończyła i wszystko wraca do normy. Kto wie, czy nie będziemy musieli zameldować się w gminie?

— To się zobaczy — rzekł krótko Jerzy i ponieważ był zmęczony, oparł się o ramię swojej towarzyszki.

Ale nie tylko nieznanomy Niemiec zabłądził dzisiaj do ich pustkowi.

Kiedy kończyli wieczór, ktoś zapukał do drzwi i wszedł młody, przystojny, opalony chłopak.

Na plecach dźwigał ciężki plecak, buty miał zakurzone, jak ktoś, kto idzie z daleka.

— Dobry wieczór! — pozdrowił ich po niemiecku, potem jednak spojrzawszy na pasiak Weroniki i literę „P”, czerniącą się obok czerwonego trójkąta, zapytał po czesku.

— Wracacie z obozu koncentracyjnego? Jesteście Polakami?

— Tak! Czy i wy byliście w obozie?

— Nie. Ja pracowałem u „Bauera”.

Przez trzy lata. Pochodzę z Moraw.

— Wracacie do domu?

— A właśnie.

Spojrzenie Weroniki zatrzymuje się na zakurzonych butach wędrowca.

— Chcecie może zanocować u nas? A może zjecie coś ciepłego?

Podeszła do szafy kuchennej i otworzyła ją na oścież.

— Co? Macie ryby?! — zaświeciły się oczy młodego Czecha.

— Ryb mamy pod dostatkiem. — odparła Weronika. — Gorzej, że nie mamy ich na czym smażyć. Pewien radziecki oficer zostawił nam miesiąc temu spory kawał słoniny, ale teraz została nam po niej tylko skórka.

Przybysz, sięgnawszy do plecaka, postawił na stole aluminiowy garnczek z masłem.

— Ja mam za to tłuszcz... Nie będę was obiadł.

Nie przeszkadzali mu, kiedy się posilał, ale potem, kiedy już skończył, Orten zapytał:

— Dlaczego wracacie do domu dopiero teraz? Mnie zatrzymała tutaj choroba, a was?

(D. c. n.)

SCENA i ekran
Teatry Łódzkie

a Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych

Przed kilku dniami odbyło się w Warszawie uroczyste zebranie, inauguracyjne Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych.

Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych — powiedział między innymi wice-minister W. Sokorski — jest w naszym życiu teatralnym następnym etapem po Festiwalu Sztuk Radzieckich.

Zadaniem Festiwalu Sztuk Radzieckich było zapoznanie nas z przodującą literaturą radziecką, z zagadnieniem realizmu socjalistycznego, którego literaturą ta jest wyrazem. Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych ma na celu pokazanie w teatrze naszej dzisiejszej rzeczy wiistości, zbliżenia twórczości teatralnej do aktualnych problemów społeczeństwa, budującego socjalizm i włączenia nas do walki o realizację Planu 6-letniego.

Nadesłano ogółem 58 utworów.

Większość z nich poświęcona jest problematyce budownictwa socjalistycznego i kształtowania się nowej socjalistycznej moralności w mieście i na wsi.

Sąd konkursowy z nadesłanych sztuk zakwalifikował 24, które grane będą w najrozmaitszych teatrach Polski.

Naturalnie, że w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych biorą również udział i wszystkie Państwowe Teatry Łódzkie.

Jako pierwszy — już w ramach Festiwalu — wystawił Teatr Nowy — dosko nałą sztukę J. Warmińskiego „Zwycięstwo”.

W Teatrze im. Stefana Jaracza odbywają się próby sztuki Jana Rojewskiego „Tysiąc walecznych”.

Państwowy Teatr Powszechny wystawia osnutą na tle wypadków z roku 1905-ego sztukę Anny Świrczyńskiej „Odesza na murze”.

Połączone teatry „Lutnia - Osa” wystąpią z komedią Stepania i Godawy „Wodewil warszawski” czyli „Śluby mu rarskie”. Rozmowa się również ewentualność wystawienia sztuki M. Domańskiego „Milionowe jajko” przez Teatr „Osa”.

Zespoły i kierownictwa teatrów Łódzkich wykazują dużo chwalebnych ambicji, ażeby wśród teatrów, wyróżnionych na Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych zająć poczesne miejsce. Czy zajmą je? Okaze się to w najbliższej przyszłości.

A.

EKIPANIE

Po odejściu od kasy...

Nie wiem, co z tego jeszcze będzie. Zna już się na mnie obrazła, i przez takie gupstwo.

Obiecałem jej kiedyś, że pójdziemy na wesele kuzynki. Wczoraj miało się odbyć. I odbyło się. Tylko bez nas.

Może ja jednak lepiej od początku opowiem.

O weselu wiedzieliśmy już w lutym. A że chciałem przyswoić wygładę, postanowiłem kupić sobie garnitur. Jakis granatowy, w białe paski. Gotowego nie było, ale w spółdzielni krawiecko - bielizniarskiej przy ul. Piotrkowskiej 18 znalazłem podobny materiał. Nawet nie drogi. Po 282 zł, metr. Setka.

Za towar zapłaciłem i kazałem szyć. Miało być gotowe na środę. Nie było. Zrobili dopiero wczoraj. Ubranie uszyte nawet nieźle, ale...

Garnituru nie możemy panu wydać. Musi pan dopłacić jeszcze po 150 zł. za metr materiału...

Dopłacić? Przecież ja ten towar kupiłem już w was 8 lutego. Mam na to dowody...

No, tak. Ale wczoraj przyszła do nas kontrola ze spółdzielni „Wspólnota” i powiedzieli, że ten towar jest droższy. Musi pan dopłacić...

Trzy razy po 150 zł. to jest 450 zł., a więc niemal miesięczny zarobek. Tyle pieniędzy przy sobie nie miałem. Nie mógłbym ich nawet wydać. Budżet domowy nie pozwolił.

Gdybym wiedział, że robią takie kawały, ubrania bym nie zamawiał. I tak go nie mogłem wykupić.

Na wesele więc nie poszliśmy. Zo na się na mnie pogrywała. A ja zastanawiam się, dlaczego muszę dopłacać do towaru, za który już raz zapłaciłem żadaną wówczas cenę...

(Nazwisko i adres Czytelnika znane redakcji).

Cenna inicjatywa elektrowni „Szombierki”

Zmniejszenie zużycia węgla

podstawowym zadaniem drugiego roku Planu 6-letniego
Zalogi wszystkich zakładów produkcyjnych stają do walki z marnotrawstwem

Przed kilku dniami kraj nasz dowiedział się o nowej cennej inicjatywie robotniczej, tym razem w przemyśle energetycznym. Załoga elektrowni „Szombierki” wezwała do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o oszczędną gospodarkę węglem elektrownię krakowska, zobowiązuje się jednocześnie do zmniejszenia zużycia węgla na jednostkę wyprodukowanej energii o 5 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Już następnego dnia po tym wezwaniu załoga elektrowni krakowskiej podchwyciła je i postanowiła po bratersku wymienić swoje doświadczenia.

Apel „Szombierek” wywołał duże zainteresowanie wielu dalszych załóg, które zwołują narady produkcyjne i omawiają na nich swoje możliwości uczestnictwa w tym nowym ruchu. Z konkretnymi propozycjami wystąpiła już załoga Ciepłowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie pod adresem Ciepłowni WSM na Żoliborzu.

Również wśród pałacy łódzkich inicjatywa elektrowni „Szombierki” znalazła natychmiastowy odzew, czego dowo-

dem jest zobowiązanie załogi ZPB im. Stalina, która wezwała do współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla towarzyszy z Zakładów im. Marchlewskiego oraz zaprosiła przedstawicieli tych Zakładów na wspólną naradę celem wymiany doświadczeń na tym odcinku.

Walka z marnotrawstwem węgla nie jest wprawdzie u nas zagadnieniem nowym. Pamiętamy apel tow. Chałta z Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów w Łodzi do pałacy całego kraju, znane nam są osiągnięcia kolejarzy z Tarnowskich Gór.

W praktyce od dawna w poszczególnych zakładach pomyślnie przebiega akcja oszczędności węgla. M. in. i w samej elektrowni „Szombierki”, która np.

w styczniu i lutym br. zmniejszyła zużycie węgla na kilowatogodzinę o około 3,2 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r., czyli wygospodarowała do datkowo około 1800 ton węgla. Podobny dorobek ma i elektrownia krakowska, która w końcu ub. r. poprawiła już wskaźniki zużycia węgla o 2 proc. w porównaniu ze styczniem ub. r., oszczędzając tylko w grudniu 175 ton węgla.

Rzecz jednak w tym, że inicjatywa elektrowni „Szombierki” zapoczątkowuje nowy etap walki o ekonomiczne zużycie węgla, podnosi ją na wyższy poziom, odpowiadający wyższym, trudniejszym zadaniom w tej dziedzinie. Rzecz w tym, że dotyczy ona przemysłu stanowiącego jeden z największych kon-

sumentów węgla, a więc będącego w stanie zaoszczędzić krajowi setki tysięcy ton tak ważnego obecnie dla nas surowca.

Wicepremier Minc w swoim referacie na VI Plenum wyraźnie stwierdził, iż „zmniejszenie zużycia węgla kamiennego jest jednym z podstawowych zadań na rok 1951”.

Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli uzmysłowimy sobie, że nasz przemysł węglowy przy stosunkowo napiętych planach będzie mógł powiększyć swą produkcję w br. o 4 proc. w porównaniu z r. ub. podczas gdy zaplanowany wzrost produkcji całego przemysłu wynosi aż 23,4 proc. Ponadto wzrośnie również zapotrzebowanie transportu kolejowego na węgiel, a jednocześnie musimy utrzymać nasz cenny eksport węglowy.

W tych warunkach jest rzeczą nieodzowną, by wszystkie gałęzie naszej gospodarki część węgla dla swoich potrzeb wygospodarowały drogą zastosowania ścisłego reżimu oszczędnościowego.

Ostrość, z jaką stoi obecnie sprawa oszczędności węgla, oznacza zatem, że nie wystarczy sporadyczna walka indywidualnych pałacy czy oderwanych zespołów, że nie dość likwidować widoczne, rzucające się w oczy marnotrawstwo węgla, ale należy włączyć to zagadnienie do codziennych, planowych zadań, trzeba wykrywać ukryte rezerwy i możliwości oszczędzania, analizować pod tym kątem proces produkcji, zainteresować problemem racjonalnej gospodarki węglem wszystkich, którzy mogą mieć wpływ na jej polepszenie, dzielić się z innymi doświadczeniami nabytymi w toku walki o te poważne zadania.

I właśnie zasługa elektrowni „Szombierki” jest wyście naprzeciw tym trudnym i poważnym zadaniom przez opracowanie na podstawie własnego długoletniego doświadczenia jeszcze lepszych, skuteczniejszych metod zorganizowanej walki o ekonomiczne zużycie węgla i postawienie ich do dyspozycji i wykorzystania przez inne zakłady energetyczne i całą naszą gospodarkę.

Niewątpliwie współzawodnictwo o oszczędność gospodarki węglem będzie obejmować z tych właśnie przyczyn z każdym dniem coraz to nowe załogi i to nie tylko zakładów energetycznych, ale również innych przemysłów, gdyż walka o węgiel ma zasadnicze znaczenie dla całej gospodarki i można i należy prowadzić ją wszędzie. Od tego m. in. zależy będzie wykonanie poważnych zadań roku 1951 i nie ulega wątpliwości, że będzie to w pełni docenione przez wszystkie załogi naszych zakładów produkcyjnych.

Nie wszędzie spełniają swe zadania

Spoleczne komisje BHP

powinny zrewidować swe dotychczasowe metody pracy

W roku ubiegłym na terenie łódzkich zakładów pracy powołano komisje sanitarno-porządkowe, które przekształciły się następnie w fabryczne komisje społeczne BHP. Mamy ich obecnie w Łodzi około trzystu.

W skład każdej z tych komisji wchodzi przedstawiciel rady zakładowej, organizacji podstawowej, dyrekcji i organizacji masowych działających na terenie zakładu. Niektóre z nich w ciągu krótkiego okresu swej działalności roztoczyły już czujną opiekę nad stanem sanitarnym fabryki, nad zdrowiem robotników i warunkami ich pracy. Do najlepiej pracujących należy zaliczyć komisje

przy: ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. 1 Maja, PMT, Zakładach im. Strzelczyka.

Niektóre jednak ograniczały się wyłącznie do pracy papierkowej, nie wykazując żadnej inicjatywy i nie interesując się nawet pracą lekarzy fabrycznych i personelu laboratorium, co należy także do ich zadań. Do tych najgorszych należą m. in. komisje przy ZPB im. Marchlewskiego, w dawn. fabryce „Gentleman”, w Fabryce Firanek i Koronek przy ul. Piotrkowskiej, Warszawskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych przy ul. Senatorskiej i Fabryce Guzików przy ul. Limanowskiego 129.

Tymczasem sprawa organizacji tego rodzaju komisji, które działały do tej pory jedynie w Łodzi i nie opierały się na żadnym statucie, dojrzała już o tyle, że CRZZ zamierza przeprowadzić w najbliższych miesiącach wybory do owych komisji na terenie całego kraju.

Trzeba więc z wczasu zrewidować dotychczasowe metody pracy. Do komisji ochrony pracy będą mogli wejść bowiem jedynie ci członkowie dotychczasowych komisji, którzy wykażą się właściwym stosunkiem i zrozumieniem dla powierzonych im obowiązków. (m)

Herbaty napijemy się w egzotycznej kawiarni przy... ul. Piotrkowskiej

Coraz więcej mamy w Łodzi zakładów gastronomicznych i kawiarni. Plan ŁZG na najbliższe tygodnie przewiduje uruchomienie jeszcze 8 nowych placówek.

Lokale te będą otwarte przede wszystkim na przedmieściach, które mają dotychczas bardzo mało zakładów zbiorowego żywienia.

Poza tym ŁZG szykuje dla łódzian miłą niespodziankę. Doczeka my się bowiem wreszcie otwarcia zapowiadanej już od dawna kawiarni, która powstanie w remontowanym obecnie lokalu przy ul. Piotrkowskiej 108.

Wnętrze tej kawiarni urządzi się w oryginalnym, egzotycznym stylu. Równocześnie dla wygody publiczności na przyległym do budynku pasażu powstanie taras, na którym można się będzie latem napić herbaty czy oranżady, nie tracąc zbyt dużo czasu i nie potrzebując wchodzić do lokalu. (r)

W zimowej szacie



Pięknie wygląda pałac w Łazienkach
Foto-AR Zd. Wdowiński

Zamiast małego reportażu

Na nogach, czy na ręku?

W drodze do pracy mijam codziennie sklep Centrali. Tekstylnej „Dom Kobiecy”, Dom Towarowy, PSS oraz szereg innych placówek tzw. branży włókienniczo-galanteryjnej. A przed każdym sklepem — identyczny obrazek: falujący tłum ludzi z teczkami, walizkami, czy zwykłymi koszykami napiera ze wszystkich sił na drzwi.

Początkowo wio ki te raziły mnie, ale powoli przyzwyczaiłem się do tego i zaczęłam już nawet rozpoznawać wśród tłocznej się publiczności starych „znajomych”. Czy to korpulentną obywatelkę w zielonym palcie z antycznym sakwojkażem pod pachą, czy młodzianka o szerokiej barach, z nasuniętym zawadiacko kapeluszem, czy gderającą bez przerwy jej mość, która zawsze stoi najbliższej drzwi i wielu, wielu innych.

Ktoregoś dnia odczułem nawet pewien niepokój, nie ujrawszy owej pani w zielonym palcie. Myślałem, że zachorowała, albo spotkała ją jakieś inne nieszczęście. Lecz po paru minutach odetchnąłem: zobaczyłem ją bowiem przed sklepem MHD na Rogu Piotrkowskiej i Daszyńskiego. Oczywiście z nieodłącznym sakwojuszem.

Nie trzeba wcale być zbyt wnikliwym obserwatorem, aby dojść do przekonania, że lwią część tych stałych klientów — to spekulantki i spekulanci. Z zadziwiającą dokładnością wiedzą zawsze, co, gdzie i kiedy będzie. Gdzie pończochy, gdzie kolorowe kretony, gdzie jedwab, gdzie perkaliki. A dowiadują się o tym z punktualnością godną lepszej sprawy stawiają się na „placu boju”, aby stać czoła między sobą boje o pierwszeństwo w dostaniu się do sklepu. Bo kto pierwszy znajdzie się wewnątrz na największe szanse: może obrócić jeszcze parę razy i wynieść jak najwięcej łupu.

Niektóre spekulantki zabierają ze sobą skuteczne „rekwiizyty” — niemowlęta, które spełniają tu rolę taranu, torującego drogę do środka. Onegdaj był so lidny mrozik. Tuż przy drzwiach „Domu Kobiecy” ulokowała się jakaś obywatka z zawiniątkiem na ręku. Stojący w kolejce przepuścili ją. Kiedy jednak znalazła się przy wejściu, jakaś kobieta odwinęła chustkę, przykrywającą zawiniątko.

— Cóż to?! Zamiast dziecka przyniosła pani kukłę z galganów?
— A co panusia myślała, że dla pani przyjemności na taką pogodę wezmę dziecko?...

Ludzie pracy, przechodząc obok tych kolejek, nie ukrywają oburzenia.
— Pracować im się nie chce, szuka ją łatwego zarobku! — żali się młoda robotnica. — Gdy wracam z fabryki do domu, w sklepie już pończoch nie ma, bo te handlary wszystko wykupią.

— Racja! — wtrąca jakaś starszuszka. — Synowa od paru tygodni prosi mnie, żebym jej kupiła choć jedną parę pończoch, ale czy ja się dostanę do sklepu? Przecież mnie tu uduszają...

— Co pani chce? — wtrąca jakiś przechodzień. — Przecież im te pończochy też są potrzebne, muszą coś nosić na nogach...

— A bo to je one noszą na nogach! Noszą, ale na rękę, gdy wyjdą na rynek, żeby je sprzedać na pasku!...

Państwowa Inspekcja Handlowa nie zaspia gruszek w popiele, prowadząc walkę ze spekulantami. Stosowane dotąd środki okazują się jednak zbyt łagodne. Trzeba więc ostrzyć kurs przeciwko szkodnikom społecznym, którzy dezorganizują dystrybucję artykułów pierwszej potrzeby, działając na szkodę ludzi pracy. (Och)

Włókniarze z całej Polski

radzą nad zagadnieniem propagandy pogładowej

W Łodzi rozpoczęły się wczoraj dwudniowe narady włókniarzy w sprawie propagandy pogładowej na terenie zakładów pracy. W obradach tych bierze udział ponad 400 włókniarzy — przedstawiciele oddziałów Zw. Zaw. Wł., rad zakładowych, organizacji partyjnych i przodowników pracy.

W pierwszym dniu obrad referat o znaczeniu i formach propagandy pogładowej wygłosił przedstawiciel CRZZ ob. Bączkowski. Narada trwa dzisiaj w dalszym ciągu. Do sprawy tej powrócimy w najbliższym numerze.

Zakłady pracy

współzawodniczą w oszczędzaniu węgla

Wczoraj odbyła się w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Łodzi konferencja przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych na temat oszczędnego spalania węgla.

Wzorując się na doświadczeniach elektrowni „Szombierki” postanowiono już w najbliższym czasie zorganizować współzawodnictwo między poszczególnymi zakładami pracy.

Współzawodnictwo organizowane będzie między zakładami znajdującymi się mniej więcej na jednym poziomie pod względem technicznym.

Wspólna konferencja na temat nauczania i wychowania młodzieży

W Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Łódź-Śródmieście odbyło się spotkanie nauczycielstwa, komitetów rodzicielskich i przedstawicieli ZHP z członkami Prezydium i przedstawicielami wydziału oświaty.

W trakcie dyskusji omówiono szereg istotnych i ważnych zagadnień, dotyczących nauczania i wychowania młodzieży.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele 5 szkół.

W najbliższej przyszłości przewiduje się podobne zebranie, ale już w zasięgu całej dzielnicy. Tematem obrad będzie sprawa podniesienia poziomu naukowego w szkołach oraz likwidacja ocer niedostatecznych. (j)

Kto jeździ najszybciej łyżwiarze walczą o mistrzostwo Łodzi

Wczoraj rozpoczęły się trzecie powojenne mistrzostwa okręgu łódzkiego w jeździe szybkiej dla seniorów i juniorów w konkurencji żeńskiej i męskiej. Na starcie stanęło 16 zawodników i zawodniczek, reprezentujących trzy zezeszenia: Ogniwo, Włókniarz i Gwardia.

Mistrzostwa potrwać trzy dni, przyczym w ostatnim dniu odbędą się biegi na 10 km, czyli tak zwany maraton, który nie wchodzi w ogólną punktację. Warunki: tor prawdziwy, lód w dobrym stanie, lecz małoosny, zawodnikom dawał się we znaki wiatr.

Wczorajszy dorobek to ustanowienie dwóch nowych rekordów okręgu w konkurencjach męskich; na 500 m nowy rekord pobił 19-letni J. Tobola (Ogniwo) czasem 52,1 s. (dotychczasowy rekord Przyborowskiego 52,8) a na 3.000 m L. Marszał (Włókniarz) — 6,08 (dotychczasowy rekord wynosił 6,09 i należał również do Przyborowskiego).

W poszczególnych biegach uzyskano następujące wyniki:

KONKURENCJE MĘSKIE: 500 m 1) J. Tobola — 52,1 (Ogniwo), 2) A. Przyborowski — 53,9 (Ogniwo), 3) M. Jałowiecki — 54,1 (Ogniwo); 3.000 m: 1) Marszał — 6,08 (Włókniarz) (rekord okręgu), 2) Bek — 6,11 (Włókniarz), 3) M. Jałocha — 6,21 (Ogniwo); juniorzy: 500 m 1) Fortuniak — 56,3 (Włókniarz), 2) E. Sasiak — 57,3 (Ogniwo), 3) S. Bobrowski — 57,9 (Ogniwo); 3.000 m: 1) Fortuniak — 6,25 (Włókniarz), 2) E. Sasiak — 6,44 (Ogniwo), 3) H. Lewandowski — 7,09 (Włókniarz).

KONKURENCJE ŻEŃSKIE: 500 m 1) St. Kościelna — 1,08 (Ogniwo), 2) Wolska — 1,09 (Włókniarz), 3) L. Bańkowska (Gwardia); 1.500 m: 1) Kościelna — 3,44, 2) Wolska — 4,01, 3) Bańkowska — 4,23.

W punktacji prowadzi Ogniwo 87 p. przed Włókniarzem 77 p. i Gwardią 8 p.

Dzisiaj o godz. 10 w Parku Ludowym na Zdrowiu odbędą się dalsze biegi. (K. W.)

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO” — godzina 15.
Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAUB” — godz. 15 i „WIECZÓR TRZECH KRÓLI” — godz. 19.
Powszechny — nieczynny.
Tatrzydzowski — „RODZINA” — godz. 19.30.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE”, godz. 16 i 19.30.
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE” — godz. 16 i 19.15.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI” — godz. 17.

KINA

ADRIA — Wiosna — 14, 16, 18, 20.
BAJKA — Awantura na wsi — 15, 17, 30, 20.
BAŁTYK — Warszawska premiera — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Kopełuszek — 14, 16, 18, 20.
MUZA — Niebo czy piekło — 16, 18, 20.
POLONIA — Warszawska premiera — 13.30, 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOSNIE — Antoni Iwanowicz gniewa się — 16, 18, 20.
REKORD — Powrót Lassie — 14, 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Świniarka i pastuch — 14, 16, 18, 20.
ROMA — Upadek Berlina — II ser. 16, 18, 20.
STYLÓWY — Brunatna pajęczyna — 16, 18, 20.
ŚWIT — Nikt nie wie — 14, 16, 18, 20.
TATRY — Upadek Berlina — I ser. 16, 18, 20.
WISLA — Tajna misja — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Zapora — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Rozpiewana dolina — 14, 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Hamlet — 11, 14, 17, 20.

W pogoni za krążkiem na lodzie NAJWYŻSZY POZIOM

reprezentują hokeiści ZSRR — Reprezentacja Moskwy pokonała mistrzów świata 5:2

Mimo wysokich porażek doznawanych przez hokeistów polskich w Moskwie prasa radziecka wyraża się z uznaniem o ich grze. Dzienniki moskiewskie zamieszczają sprawozdania z obdytego drugiego meczu, w którym przeciwnikiem Polaków była najlepsza drużyna radziecka WWS, a podkreślając ich dzielną postawę stwierdzają, że reprezentują oni dość wysoki poziom.

Dzienniki: „Prawda”, „Trud” i „Komsomolska Prawda” omawiają szeroko przebieg meczu rozegranego przez Polaków z zespołem WWS, wygranym, jak wiadomo przez gospodarzy w stosunku 8:1. „Prawda” podkreśla ładną grę Csoricha, Palusa i Chodakowskiego, którzy niejednokrotnie zagrażali bramce drużyny moskiewskiej. Dziennik stwierdza przy tym, że gra stała na wysokim poziomie i że liczni widzowie z wielkim zainteresowaniem przyglądali się jej przebiegowi, serdecznie pozdrawiając uczestników meczu.

Dziennik „Trud” w swoim sprawozdaniu z meczu również wyróżnia Csoricha i Palusa, a poza tym zwraca uwagę na dobrą grę bramkarza Przędzieckiego i Świcarza.

Same zwycięstwa odniosła Spójnia (Ł)

w mistrzostwach Łodzi
tenisa stołowego

W toczących się obecnie rozgrywkach drużynowych o mistrzostwo okręgu łódzkiego w tenisie stołowym na czoło tabeli wysunęła się drużyna łódzkiej Spójni, która ma do zanotowania nielada sukces.

Oto w 12-tych rozegranych spotkaniach zdołała zdobyć 24 punkty. A więc same zwycięstwa! Ponieważ następna z kolei drużyna — Ognisko Łódzkie — zdołało już utracić 6 cennych punktów, wszystko wskazuje na to, że tytuł mistrza zdoła będzie Spójnia.

Najbardziej, jak dotychczas zaprezentowały się drużyny Unii z Kademska i tomaszowskiego Włókniarza, które zdobyły się zaledwie na jedną wygraną. Nie więc dziwne, że figurują na ostatnich miejscach tabeli.

1. Spójnia Ł.	12	24	102:18
2. Ognisko Ł.	12	18	87:33
3. Spójnia Tom.	11	18	77:33
4. Ogniwo Ł.	11	12	55:55
5. Budowlani Ł.	12	10	57:63
6. EKS Włók. Ł. I B.	12	8	54:66
7. Unia Piotrk.	12	8	41:69
8. Włókniarz Ozork.	11	7	40:70
9. Unia Radomsko	8	2	21:59
10. Włókniarz Tom.	10	2	16:84

Młody Pawłow

mistrzem łyżwiarskim ZSRR
w jeździe szybkiej

Tegoroczne mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej, stały pod znakiem sukcesów młodych zawodników. Na liście mistrzów w konkurencjach męskich znalazły się nazwiska młodych łyżwiarzy, którzy niedawno jeszcze startowali w konkurencji juniorów.

Tytuł mistrza ZSRR na rok 1951 zdołał zdobyć 19-letni Pawłow z Leningradu, uzyskując 194,956 pkt. Pawłow zajął również pierwsze miejsce w biegu na 5.000 m. w bardzo dobrym czasie 8:26,2 min.

W pozostałych biegach zwyciężyli: 500 m Smirnow — 43,2 sek., 1500 m — Gołowczenko 2:20,2 min., 10.000 m — Krasilnikow — 17:39,8 min.

Pierwszy występ hokeistów CSR

Na tie wyników osiągniętych przez radzieckich hokeistów w spotkaniach z Polakami z olbrzymim zainteresowaniem oczekiwany był w Moskwie występ hokeistów Czechosłowacji.

Podobnie jak Polacy pierwszy swój mecz Czechosłowacy rozegrali z reprezentacją Moskwy, który zakończył się zwycięstwem hokeistów radzieckich w stosunku 5:2. Jeśli zważymy, iż hokeiści Czechosłowacji reprezentują najwyższy poziom hokeja, co



Świetne warunki do nauki jazdy na nartach pod kierunkiem fachowych instruktorów mają uczasowicze w Karpaczu. Wypożyczenie nart, czy butów na całą dobę kosztuje 1 zł.

Osiągnięcia i braki

Zimowych Mistrzostw

Eliminacje trzeba przeprowadzić oddolnie

W CRZZ odbyła się konferencja referentów WF i Sportu Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych i przedstawicieli referatów kultury fizycznej ORZZ.

Głównym punktem obrad była analiza Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych i wyników uzyskanych na mistrzostwach przez Zrzeszenia pionu związków zawodowych.

Po ocenie mistrzostw dokonanej przez kierownika sekcji SPO i Sportu ob. Boskiego nastąpiła ożywiona dyskusja. Wypowiedzi delegatów wskazywały, że mistrzostwa zimowe były imprezą, która przyczyniła się w olbrzymim stopniu do umasowienia i popularyzacji sportów zimowych.

Wykwalifikowanych tokarzy, ślusarzy, tkaczy (ki), przadki, uczniów (ce), na tkalnie i przedalnie (powyżej lat 18), inżyniera cieplnego i robotników gospodarczych zatrudnionych w Zakładzie Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi, ul. Targowa 65. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 178

Kontystę do Wydziału Kalkulacji kosztów własnych, kalkulatora do wydziału mechanicznego, 2-ch rachmistrzów, wykwalifikowanych tokarzy, ślusarzy, tkaczy (ki) i spawacza acetylenowego zatrudnia Zakład Przemysłu Bawełnianego im. I. Dywizji Kościuszkowskiej w Łodzi, ul. Łąkowa 23-25. 171

Dzielnicy lub uczniów na maszyny osnowowe, elektryków, farbierzy i robotników gospodarczych zatrudnia natchmiast Zakład Przemysłu Dzierżawskiego im. W. Głazewskiego w Łodzi, ul. Krzemieniecka 2. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 172

Wyrobionych organizacyjnie instruktorów wyłącznie do urządzania odczytów na terenie województwa zatrudnia natchmiast. Zgłoszenia ze sprawdzalnymi referencjami i życiorysem; Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Piotrkowska 96 pokój 301 187

Pracownicy poszukiwani

Księgowego — planistę finansowego, starszego księgowego (księg przemysł.), tokarzy wykwalifikowanych, ślusarzy na remonty obrabiarek, dwóch robotników do Działu Gospodarczego, maszynistkę wykwalifikowaną zatrudnia natchmiast Zakłady Wytwórcze Aparatury Niskiego Napiecia A — 11. Zgłoszenia osobiste do Działu Kadr Łódź, ul. Gdańska nr 138. 167

Tkaczy na krosna szerokie i wąskie, pomoczącki, przewijaczki, skręćarki, robotników niewykwalifikowanych zatrudnia Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Karola Liebknechta, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny ul. Katna 6-8. 168

Wykwalifikowanych ślusarzy, tokarzy, frezerów, uczenie na przedziale ponad lat 18, robotników na oddziały przedalnia, tkalni i wykończalni, przedsiębiorstwo usługowe do mycia okien zatrudnia natchmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Dubois w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 82-84. Zgłaszać się do Działu Personalnego, ul. PKWN 30-34. 177

potwierdzili już niejednokrotnie, zdobywając tytuł mistrzów świata, zrozumiemy jaką potęgą w hokeju na lodzie jest Związek Radziecki.

Dopiero w świetle tego wyniku wysokie porażki doznane przez hokeistów polskich znajdują swoje uzasadnienie i usprawiedliwienie.

Towarzyski mecz w Moskwie Polska — Czechosłowacja

W sobotę 12 bm. na centralnym stadionie Dynamo w Moskwie hokeiści polscy, przebywający obecnie w ZSRR, rozegrali towarzyskie spotkanie z reprezentacją Czechosłowacji. Mecz wywołał duże zainteresowanie, gromadząc na trybunach kilkadziesiąt tysięcy widzów, którzy żywo oklaskiwali emocjonującą grę.

Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Czechosłowaków 10:6 (4:1, 2:2, 4:3).

Bramki dla Polaków zdobyli: Lewacki — 2, Csorich — 2, Palus — 1 i Antuszewicz — 1. W drużynie polskiej wyróżnili się: Lewacki, Palus i Csorich. W bramce zamiast Maciejki grał Przędziecki.

Budować boisko

własnymi siłami
postanowili sportowcy
koła Ogniwa Nr 135

Koło sportowe Nr. 135 przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodu w Łodzi, na walnym zebraniu w dniu 1 marca br. postanowiło w ramach Czynu 1 Majaowego wybudować własnymi siłami na terenie urzędu boisko do koszykówki i siatkówki.

Ożywić zapal pracowników MKZ do gimnastyki!

Już minął miesiąc od chwili gdy zrealizowano projekt wprowadzenia gimnastyki profilaktycznej w zakładach pracy MKZ.

W początkowym okresie wszyscy z zapalem uprawiali tę kilkuminutową gimnastykę, jednak teraz coś się popsuło i coraz mniej jest chętnych. Tylko pracownicy biurowi z inż. Michałkiewiczem i Sowińskim na gwizdek instruktora nadal z zapalem wybiegają na gimnastykę, aby po krótkich ćwiczeniach przystąpić z tym większą energią do swej pracy.

Gdyby tak wszyscy podchodzili do zagadnienia gimnastyki profilaktycznej jak to czynią pracownicy biurowi, na pewno powiększyłaby się frekwencja ćwiczących, a tym samym podniosłaby się wydajność pracy każdego pracownika, co z kolei przyczyniłoby się do przyspieszenia zrealizowania Planu 6-letniego, tak ważnego dla budowy socjalizmu.

Ktoś przecież powinien się znaleźć w MKZ ażeby przekonać pracowników warsztatowych jak wielkie znaczenie dla ich zdrowia mają te kilkuminutowe ćwiczenia. W pierwszym rzędzie zadanie to ciąży na kole ZMP, które wraz z Podst. Org. Part. i Radą Zakładową winno działać wspólnie, żeby robotnicy tak lekko i myślnie nie pozabawiali się dobrodziejstwa profilaktycznej gimnastyki.

Na trzech stołach w jednej sali Kto jest w Łodzi najlepszą raketką

Terminy 14—16 marca zarezerwowano na męskie indywidualne mistrzostwa okręgu łódzkiego w tenisie stołowym.

Do tych trzydniowych rozgrywek zgłosiło się 60 zawodników z Szofelem, Wytopem, Grzechykiem, Pacakiem, Suplem, Krzysikiem i Krygerem na czele.

Tytułu mistrza bronić będącie Krygier (Spójnia Ł.). Od przedbojów do półfinałów mistrzostwa rozgrywane będą systemem pucharowym (przegrywający odpada), natomiast półfinaliści podzieleni na dwie grupy, po pięciu w każdej, grać będą z każdym z tym, że dwóch pierwszych wchodzi do finału.

Mistrzostwa odbędą się w sali Spójni w Helenowie, przy czym rozgrywki odbywać się będą w jednej sali na trzech stołach jednocześnie, co znacznie przyczyni się do ich sprawniejszego i szybszego przeprowadzenia. Rozgrywki rozpoczną się 14 bm. od godz. 17.30.

Spółdzielnia Pracy
„Guma“
Punkt usługowy Nr 1
Łódź, ul. Sosnowa 22-24

Reperuje kalosze, śniegowce, wprawa ekspresy, wulkanizuje opony rowerowe, motocyklowe, detki rowerowe, motocyklowe i samochodowe. Obsługa solidna, wykonanie dobre. 185

Kierownika Działu Technologicznego (odzieżowca), Kierownika Laboratorium Badania Tkanin, Referenta Inwestycji — wykwalifikowanych oraz robotników gospodarczych zatrudnia Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ul. 22 Lipca 25. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 180

OGŁOSZENIA DROBNE

SREBRO (złom, SREBRO, złom, monety) — każda wycofane monety ilość kupuje Spółkupa. Linkowdzielnia „Argen-ski, Piotrkowska tum“, Łódź. Punkt 120 i 52. 162

skupu — Więckowskiego 6. MERCEDES 170 V-4 drzwi sprzedam. Wiadomość: Al. Kościuszki 26, Kielce, ul. Zagórska 10, Trebicki Marian. 184

POTRZEBNA maszynytki niepracująca. Oferty POMOCCNICA do-sub. „Bystrość“, mowa potrzebna. Piotrkowska 104a, Referencje. Lipo-prasa“. 5813 wa 64—7. 5968